

LIST'53



Equipes Notre-Dame Polska

marzec – kwiecień – maj | 2016



Spis Treści

1	Wielkanoc 2015	3
2	Słowo Pary Odpowiedzialnej Super-Regionu	4
3	Słowo Doradcy Duchowego Super-Regionu	5
4	List ERI	6
5	Słowo Doradcy Duchowego	7
6	Filary END	10
7	Charyzmat END	13
8	Nasz Super-Region to nie tylko Polska	16
9	Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Caffarela	19
10	Świadectwa	21
11	Zaproszenie na Pielgrzymkę END	31

ISSN 2081-7770

LIST jest kwartalnikiem formacyjno-informacyjnym
Ruchu Equipes Notre-Dame Super Regionu Polska - Europa Centralna

Wydawca: Fundacja Equipes Notre-Dame Polska
ul. Polna 19 Robakowo, 62-023 Gądko

Zespół Redakcyjny

Waldemar Kaduk – redaktor naczelny
Małgorzata Kaduk
Agnieszka i Wojciech Kiniorscy
Urszula i Łukasz Grabowie
Barbara i Bogumił Sikorowie

e-mail redakcji: list@end.org.pl
tel. redakcji: +48 514 608 260

Wszelkie prawa zastrzeżone

© Fundacja Equipes Notre-Dame Polska

DTP: Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON

Druk: Multipol, Kraków 2015

Nakład: 700 egz.

Fot. na okładce: shutterstock.com

1

Wielkanoc 2015

Od końca | ks. Jan Twardowski

*Zacznij od Zmartwychwstania
od pustego grobu
od Matki Boskiej Radosnej
wtedy nawet krzyż ucieszy
jak perkoz dwuczuby na wiosnę
anioł sam wytłumaczy jak trzeba
choć doktoratu z teologii nie ma
grzech ciężki staje się lekki
gdy się jak świntuch rozplącze
- nie róbcie bekasy ze mnie
mówi Matka Boska
to kiedyś
teraz inaczej
zacznij od pustego grobu
od słońca
ewangelie czyta się jak hebrajskie litery
od końca*

*W*tedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń,
który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył." (J 20,8)

Na Czas Wielkiej Nocy życzymy Wam i sobie
takiego zaangażowania, aby przybyć do grobu,
odwagi, aby móc wejść do środka,
zatrzymania, aby patrzeć i zauważyć znaki
pozostawione przez zmartwychwstałego Chrystusa
oraz wiary w to, że pustka Jego Grobu jest pełna Jego obecności.

Redakcja Listu

Fot.: pl.depositphotos.com



2 | Słowo Pary Odpowiedzialnej Super-Regionu



„Jednak nie zapominajcie, że Męka poprzedza Zmartwychwstanie, że radość jest owocem Krzyża. Ten «kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną...» to ten, kto nie walczy ciągle ze swoim, stale odradzającym się, egoizmem; kto nie dopuszcza myśli o cierpieniu, obojętnie: małym czy wielkim; kto nie umie ukazać innym miłości promieniającej, pobożności porywającej.” o. H. Caffarel

*D*rodzy Małżonkowie i Doradcy Duchowi!

Małżeństwa żyjące charyzmatem END mają być „światłem świata” (Mt 5,14) i świadczyć o pięknie chrześcijańskiego małżeństwa. Ojciec Caffarel na konferencji w Chantilly przypomniał, że Chrystus dał dwa środki dla tych, którzy chcieli dążyć do doskonałości: miłość i wyrzeczenie się siebie. Bóg chce doskonałości pary małżeńskiej. Jest to możliwe tylko dzięki wierności miłości i wyrzeczeniu się siebie samego, tzn. oddaniu siebie i zapomnieniu o sobie. W świecie, w którym wierność i wyrzeczenie nie są modne, my małżonkowie END, mamy głosić, że nie ma miłości bez wyrzeczenia, a wyrzeczenie, które nie jest wyrzeczeniem z miłości, jest wyrzeczeniem niemożliwym do zrealizowania.

Wyrzeczenie się siebie nie może być obok miłości; prawdziwe wyrzeczenie, to narzucić sobie, by nigdy nie przestać kochać, by żyć zawsze w postawie «dla Ciebie» i nigdy w postawie «dla mnie», to walka ze swoim, stale odradzającym się egoizmem. Ta walka staje się naszą drogą krzyżową, a zwycięstwo i pokonanie egoizmu to nasze zmartwychwstanie.

W Karcie zapisane jest, że szczególną łaską Ekip są: wzajemna pomoc i świadectwo. Bycie członkiem Ekip nie może być celem samym w sobie, ale środkiem do stania się apostołem Chrystusa. W tym roku Kościół przypomina nam, że w pełnieniu naszej misji mamy budować na miłosierdziu, my – małżeństwa z END – musimy być „wyspami miłosierdzia na morzu obojętności” dla wszystkich potrzebujących miłości i czułości, towarzysząc im w prawdzie, z cierpliwością i miłosierdziem, głosząc Ewangelię rodziny.

W ubiegłym roku, na Spotkaniu Odpowiedzialnych w Rzymie, Papież Franciszek przedstawił oczekiwania Kościoła względem naszego Ruchu: „To, co przeżywacie w waszych małżeństwach i rodzinach – wsparte charyzmatem waszego Ruchu – ta głęboka radość, której Pan pozwala wam doświadczyć w zaciszu domowym pośród radości i cierpienia, w szczęściu obecności współmałżonka, we wzrastaniu waszych dzieci, w płodności ludzkiej i duchowej, którą On was obdarza – o tym wszystkim trzeba świadczyć, ogłaszać, rozpowiadać, aby tak – inni wstąpili na tę samą drogę.” Ojciec Caffarel, w Rzymie w 1970 r., mówił, że para małżeńska będzie świadczyć jeszcze wyraźniej, jeżeli będzie zjednoczeniem dwóch osób szu-

kających Boga. Para szukająca Boga jest w naszym świecie, który już w Boga i Jego miłość nie wierzy, teofanią Boga, jak kiedyś dla Mojżesza gorejący krzak na pustyni, który płonął, ale się nie spalał.

Kochani, każdego dnia, w każdym doświadczeniu, w każdej radości, w naszej rodzinie, w spotkaniach z naszymi dziećmi – bądźmy małżonkami, którzy razem szukają Boga, razem rozeznają Jego znaki i rozpoznają Jego wolę. Niech nasza miłość braterska stanie się wyjątkowo płodnym duchowym źródłem, tak, aby pustynia wokół nas zakwitła.

Łączymy się z Wami w modlitwie Magnificat

Lucyna i Krzysztof

3 | Słowo Doradcy Duchowego Super-Regionu

*D*rodzy Małżonkowie i Doradcy Duchowi!

Nawiązując do hasła roku, pragnę podzielić się swoim doświadczeniem i refleksjami z pełnionej posługi doradcy duchowego w ekipie.

Parafrazując słowa świętego Augustyna mogę powiedzieć: „Z Wami jestem chrześcijaninem, a dla Was kapłanem.” Uczestnicząc w spotkaniach miesięcznych i w życiu ekipy doświadczam wspólnoty wiary wraz z małżeństwami. Dokonuje się to poprzez otwartość na działanie Ducha Świętego i na siebie nawzajem. Wszyscy odkrywamy, że przez sakrament chrztu świętego staliśmy się dziećmi Bożymi i przynależymy do wspólnoty Kościoła. Mając tę świadomość, podczas spotkania miesięcznego ekipy, tak jak inni (ja również): spożywam wspólnie posiłek, dzielę się życiem, rozważam Słowo Boże, dzielę się refleksjami i swoim życiem duchowym! W pierwszej kolejności, drodzy Małżonkowie jestem z Wami chrześcijaninem, lecz dla Was kapłanem.

A więc uobecniam we wspólnocie Chrystusa jako Głowę Mistycznego Ciała. To dla Was gwarancja bezpieczeństwa, pewność łaski i błogosławieństwa. Nic złego nie może się stać. To jak obecność ojca w domu. Dzieci myślą – jesteśmy bezpieczni, gdyż jest z nami tata.

Jako doradca duchowy ekipy jestem wezwany, aby być obecnym na spotkaniach miesięcznych i w życiu ekipy z darem kapłaństwa według roli określonej przez Ruch. Myślę, że trafnie określił ją Jan Chrzyciel w słowach: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30). W relacji do małżonków we wspólnocie, mam być tak jak on w relacji do Pana Jezusa. Potrzeba więc, aby małżonkowie wzrastali. Nie jestem tu po to, aby świecić, lecz po to, aby się spalać.

Idąc drogą duchową Jana Chrzyciela mogę być świadkiem tego, jak małżonkowie wzrastają duchowo – i to jest powodem mojej największej radości.

Ks. Wojciech Żyśk

4 | List ERI

Od 4 do 9 grudnia, członkowie Międzynarodowej Ekipy Odpowiedzialnej (ERI), spotkali się w Paryżu, aby modlić się oraz wspólnie zastanawiać się nad kierunkami dla Ruchu. Celem spotkania było także przygotowanie następnego kolegium oraz praca nad wstępnym planem Międzynarodowego Zgromadzenia Ruchu w Fatimie w roku 2018.



8 grudnia Troussures we Francji



8 grudnia, ojciec Jacinto Farias doradca duchowy ERI, sprawował mszę św. z okazji uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP w Troussures (na północ od Paryża), gdzie o. Caffarel spędził ostatnie lata swego życia. Ta pielgrzymka do Troussures oznaczała, że chcielibyśmy wrócić do źródła charyzmatu założycielskiego naszego Ruchu: dłuższej chwili modlitwy i komunii ERI z ekipami z całego świata.

ERI było bardzo szczęśliwe z możliwości całonocnego spotkania z Jean Allemand, byłym sekretarzem o. Caffarel'a. Dzielił on swoje życie z naszym założycielem przez wiele lat i dał nam wspaniałe świadectwo tego czasu.

Dzień kontynuowaliśmy w Massabielle, w "Domu Małżeństw", który jest własnością Equipes Notre-Dame Francja-Luksemburg-Szwajcaria. Jest on miejscem rekolekcji i seminariów. Jean Allemand przypomniał nam życie ojca Caffarel'a oraz to, że jego przesłanie jest bardzo aktualne we współczesnym świecie.



5 | Słowo Doradcy Duchowego "REGUŁA ŻYCIA"

Konferencja ze spotkania opłatkowego sektora Kujawskiego, które odbyło się w sobotę 9 stycznia 2016 w Kutnie-Woźniakowie, w domu rekolekcyjnym księży Salezjanów – fragmenty

W sakramencie małżeństwa małżonkowie starają się okazywać sobie miłość wzajemną oraz dawać światu świadectwo tej miłości; miłości silnej i nierozdzielnej, takiej jaką Chrystus umiłował Kościół. Jest to wielka tajemnica, jak mówi Paweł Apostoł¹. Duchowość małżeńska to skierowanie tej relacji mężczyzny i kobiety na Chrystusa, to przeżywanie z Nim tej relacji i budowanie tej ludzkiej więzi na więzi z Jezusem. Bo miłość w małżeństwie to nie jest patrzenie się na siebie, ale wspólne patrzenie małżonków na Chrystusa.

„Reguła życia” jako jeden z punktów wysiłku, do którego zobowiązaliśmy się przyjmując Kartę END nie był dla nas w pełni zrozumiały. Wydawało nam się, że nie jest on aż tak istotny, jak np. codzienna modlitwa małżeńska czy też comiesięczny obowiązek „zasiadania”. Jako małżeństwo borykaliśmy się z trudnościami związanymi z regularnością naszej wspólnej modlitwy i nie zawsze potrafiliśmy zorganizować dostateczną ilość czasu, aby zasiąść w dialogu. „Reguła życia” jawiła się nam jako dodatkowe obciążenie, któremu często nie byliśmy w stanie podołać. Rekolekcje jednak okazały się dla nas bardzo odkrywcze. Zupełnie odmieniły nasze rozumienie tego punktu wysiłku i uzmysłowiły nam, jak jest on ważny dla naszego duchowego rozwoju.

Pierwsze dokumenty dotyczące Ruchu wymieniają „regułę życia” jako najważniejszy z punktów wysiłku. Było to dla nas zaskoczeniem. Jak to? To znaczy, że mamy postawić ją wyżej niż modlitwę małżeńską czy czytanie Słowa Bożego? Otóż nie chodzi o to, że wyżej, ale że jest ona niezbędna, aby nasza modlitwa, zasiadanie czy też czytanie Słowa Bożego stało się dla nas z czasem tak naturalne jak oddychanie. „Reguła życia” służy uporządkowaniu tych przestrzeni, w których panuje „chaos”. Ma nas prowadzić do takiej przemiany serca, abyśmy w każdej chwili mogli trwać w świadomości Bożej obecności, nie wyrzucając Pana Boga poza nawias własnego życia.

„Podczas modlitwy powinniśmy rozeznaczyć, które przestrzenie naszego życia najbardziej potrzebują uporządkowania. Może właśnie np. modlitwa małżeńska? Jeżeli tak, to możemy ten punkt objąć «regułą życia» i sporządzić konkretny plan naprawy (np. wyznaczyć stałą najdogodniejszą porę) i ćwiczyć się, aż stanie się naszą naturalną potrzebą serca. W tym momencie jesteśmy gotowi objąć regułą inną ważną dla nas dziedziczy, i tak stopniowo zapraszać Chrystusa w kolejne rejony naszego życia, aby to On był ich Panem. Tak rozumiana reguła nie jest już zwykłym comiesięcznym ćwiczeniem odrabianym na zaliczenie jak zadanie domowe, ale narzędziem, które autentycznie może nas prowadzić ścieżkami ku świętości” (małżonkowie Ekipy Notre-Dame).

¹ Jan Paweł II - homilia na Jubileusz Rodzin 2000

W jaki sposób bardzo konkretnie tę regułę życia można realizować np. w pierwszym kierunku, czyli w relacji do współmałżonka?

- **Codzienne gesty miłości i dobroci.** – „Kochający mąż nie musi dokonywać wielkich czynów (poza pokonaniem bestii swego egoizmu). Wystarczy, by zauważył codzienny trud żony. Przytulił ją czasem i pochwalił. Podziękował za wszystkie robione przez nią prace na rzecz domu – zarówno te, które dostrzega, jak i te, których nawet nie zauważa. Ważne, by czasem dostrzegł, że żona ładnie wygląda czy pięknie nakryła do stołu, by pocieszał ją, gdy się smuci, i cieszył jej radościami, by zatroszczył się o nią, gdy się źle czuje, np. przynosząc herbatę do łóżka. Warto zadbać dodatkowo o namiętne drobiazgi: własnoręcznie zerwany kwiatek, liścik z zapewnieniem o miłości do żony, drobny choćby prezencik bez okazji. Ot, takie drobiazgi, a zapewniam, że potrafią uczynić szczęśliwą każdą żonę. **A mąż też potrzebuje jakichś gestów?** Oj, jak bardzo. Lecz też nie potrzeba żadnych cudów. Jemu wystarczy podziw w oczach żony dla jego dzielności i mądrości. Uznanie i wdzięczność za ciężką pracę na rzecz domu. No i (ważne) radosna gotowość żony do wyrażania miłości przez współżycie. (To temat ważny, z mnóstwem pułapek i ran.) Słowem – wyrażanie wzajemnej troski i miłości przez drobiazgi jest bezcenne dla komunii małżeńskiej” (*Jacek Pullikowski*).
- **Wielka jest konieczność bycia ze sobą razem i nie unikania rozmowy.** Umiejętność rozmawiania ze sobą z szacunkiem, z uważnym wysłuchaniem i zrozumieniem co ktoś mówi, bez przerywania, bez oceniania. Gotowość do szukania porozumienia i rozwiązywania problemu. Znalezienie czasu na bycie razem bez żadnych „umilaczy”. Bez bycia razem nie da się budować i wzmacniać więzi. „Tracenie czasu dla tych, których kocham i którzy są dla mnie cenni. Praca, obowiązki, zabieganie nie są wytłumaczeniem, bo to wszystko ma służyć dobru ukochanej osobie. Umieć mówić dobre słowa i umieć zwracać się do współmałżonka z szacunkiem).
- **Nie wolno wystawiać uczuć na trudne próby, nie ranić się nawzajem, bo to może przynieść relacji trudno odwracalne szkody. Przebaczać sobie i prosić o przebaczenie.** Miłość wierna i na zawsze, miłość szczęśliwa nie jest możliwa bez przebaczenia, słowa przepraszam i prośbienia o przebaczenie. Np. po sakramencie pokuty można przepraszać współmałżonka i dzieci za to, co było złe.
- **Rozumienie kobiecości i męskości jest potrzebne,** by siebie rozumieć, akceptować inność, szanować, a to wszystko, by umieć rozwiązywać konflikty, trudne sytuacje i zapobiegać konfliktom. A także, by umilać sobie codzienne życie i czynić je bardziej znośnym i bardziej ludzkim.

W tym, że jesteśmy inni jako mężczyźni i kobiety, jest Boży sens. Księga Rodzaju ukazuje kobietę jako niezbędną pomoc dla mężczyzny. Bez niej mężczyzna był samotny, życie jego było bez sensu. Dopiero gdy Bóg stworzył kobietę, to jej piękno go zachwyciło i zrozumiał, że to jest ta najodpowiedniejsza. Ona – podpora, uczyniona z żebr, z okolic serca, czyli równa w godności, szacunku i niezwykła wartość tej bliskości kobiety dla mężczyzny. Inność kobiety i mężczyzny założona i chciana przez Boga. Kobieta wnosi w małżeństwo to, czego nie ma mężczyzna, mężczyzna wnosi w małżeństwo to, czego nie ma kobieta. Uzupełniamy się, dopełniamy w tej inności i to najlepiej realizuje się w małżeństwie. To zrozumienie tej inności, jej

akceptacja, to droga, by się rozumieć, by siebie szanować, by zapobiegać konfliktom i umieć rozwiązywać trudne sytuacje. Ta inność – to błogosławieństwo od Boga, ale i zadanie...Tu nie chodzi o ocenianie: kto lepszy, kto gorszy. Tak jesteśmy wyposażeni, optymalnie wyposażeni przez Boga, ale inaczej wyposażeni. Np. lista oczekiwań kobiety w małżeństwie, czego oczekuje od mężczyzny jest bardzo długa: czułości, wrażliwości, zrozumienia, szacunku, wysłuchania, poczucia bezpieczeństwa, podkreślania, doceniania jej piękna i dobra itd. Bo to jest specyfika kobiecości, rozbudowana emocjonalność, wrażliwość i skierowanie na świat ludzi, kobieta czuje sercem. A mężczyzna jest bardzo prosty «w obsłudze». Wystarczy „nakarmić, przytulić i pochwalić». Wtedy mąż działa idealnie i do głowy mu nie przyjdzie, żeby szukać innej kobiety. Kobieta to jak bardzo skomplikowany mikser z pokrętkami, suwakami, które trzeba dobrze wyregulować, by był dobry efekt, a mężczyzna to jeden przycisk ON/OFF. Ta znajomość instrukcji obsługi to klucz do zrozumienia siebie i budowania małżeńskiej jedności oraz mocnej i trwałej małżeńskiej relacji. **Tego wyposażenia mężczyzny i kobiety, tej inności nie oceniamy**, bo ono jest takie jakie jest. Jest dobre, bo dane przez Boga. Ale poznajemy się i odpowiadamy na to Boże wyposażenie i potwierdzamy, że jesteś dla mnie ważny, że kocham ciebie wyjątkową miłością i nikt inny tak nie będzie przeze mnie kochany tak jak ty. Znaki tego wyboru i decyzji o miłości wiernej i nieodwołalnej wobec tego człowieka to sakrament małżeństwa, obrączki i słowa przysięgi – ślubuję Ci miłość, wierność, uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci.

...

Ruch END proponuje chrześcijańskim małżeństwom formację duchową bardzo pomocną w osiągnięciu celów małżeństwa, a jednocześnie prostą w realizacji. Jest to też droga, by to bycie w małżeństwie naprawdę smakowało, by było niesamowitym doświadczeniem i przegodą życia. By było życiem ze znakiem jakości!!!! A ten znak jakości gwarantuje Jezus, nasz Pan, który błogosławi miłości mężczyzny i kobiety – oczywiście potrzeba ten prezent, którym jest sakrament rozpakować i używać, czyli współpracować z Bożą łaską, tak na 100%.

Ważnym świadectwem dla rodzin i małżeństw są inne rodziny i małżeństwa – to, jak sobie radzą i ile mają radości ze wspólnego życia. To poczucie, że są ludzie, którym się udało, bo budują na Chrystusie, na modlitwie, na sakramentach i na byciu Kościołem. „Equipes Notre-Dame mają za podstawowy cel pomagać małżeństwom w dążeniu do świętości. Ani więcej, ani mniej” (*ks. H. Caffarel*).

Synod nt. rodziny dał na zakończenie taką praktyczną wskazówkę dla misji Kościoła wobec małżeństw i rodzin: towarzyszyć, słuchać i integrować z Kościołem, a co w tym zawarte: dobrze radzić, wskazując tę optymalną propozycję Pana Boga na ludzkie życie, jakim jest małżeństwo i rodzina. Oczywiście małżeństwo i rodzina według Bożego pomysłu wynikająca z Bożego Objawienia. I to staramy się w END realizować przez współpracę małżonków z doradcami duchowymi, kapłanami, poprzez stałą, codzienną formację.

To bycie razem buduje, ta formacja, to wzrastanie dodaje siły i pokazuje, że warto walczyć o zwycięstwo w życiu, w imię Chrystusa naszego Pana i Zbawiciela. Bo to On jest zwycięzcą, bo to On jest życiem, bo to On jest Miłością. I to w Nim wypatrujemy lepszej przyszłości dla nas, lepszego życia dla nas, które On przygotował dla tych, którzy Go kochają.

*ks. Robert Awerjanow
duszpasterz Ekip w Diecezji łowickiej.*

6 | Filary END

W bieżącym numerze chcielibyśmy kontynuować cykl artykułów na temat „Filarów END”. Zajmiemy się „konkretnymi punktami wysiłku”. Redakcja.

Konkretne punkty wysiłku są cechą zasadniczą Ruchu, punktami orientacyjnymi wskazującymi postępy w kroczeniu drogą wiary. Są środkami do ukształtowania postaw, które trzeba rozbudzić i przyjąć jako własne, a które doprowadzą do nowego sposobu życia. Leżą one u podstaw dyscypliny, która pomaga małżeństwom z END wdrażać Ewangelię w ich codzienne życie i motywuje, aby stale iść naprzód. Podjęcie konkretnych punktów wysiłku powoli zmieni małżonków, rozwijając ich duchowe życie małżeńskie, które zbliży je do Boga, do siebie nawzajem i do innych ludzi.



Realizacja tych punktów wymaga ze strony każdego z małżonków z osobna, jak również jako pary, zaangażowania. Są one wewnętrznym wezwaniem do osobistego wysiłku oraz we dwoje. Są wezwaniem do prawdziwego wysiłku i wytrwałości, które spaja całą naszą osobę. W ten wysiłek jesteśmy zobowiązani zaangażować się indywidualnie oraz wspólnie we dwoje.

Postawy, które Konkretne Punkty Wysiłku chcą w nas rozbudzić są fundamentalną odpowiedzią na potrójne wezwanie:

- **Wezwanie do rozwinięcia umiejętności życia w prawdzie:** prawdziwe spotkanie z Panem, (modlitwa osobista), prawdziwy dialog ze współmałżonką/współmałżonkiem (umieć usiąść razem), prawdziwe spojrzenie na nasze życie (reguła życia)
- **Wezwanie do zwiększenia możliwości spotkań i do komunii między nami:** słuchać (czytanie Słowa Bożego), spotkanie z Panem (modlitwa), spotkanie męża i żony (wspólna modlitwa), spotkanie w parze (rekolekcje).
- **Wezwanie do otwarcia się na odkrywanie woli Bożej w naszym życiu:** słowo Boże (czytanie), pod okiem Bożym (umieć usiąść), planowanie życia przed Bogiem (rekolekcje).

Jest to również wezwanie do stopniowania: naszego czasu wolnego, tego, naszego osobistego i tego, który chcemy zachować tylko dla siebie. Pozwalamy na to, aby było w nim miejsce dla drugiej osoby i dla Boga.

Aby Konkretne Punkty Wysiłku przyczyniły się do wzrostu życia duchowego małżonków, potrzebna nam będzie pewna wytrwałość, która nas wzmocni i poprowadzi trzymając w napięciu. To dlatego, że z każdym Konkretnym Punktem Wysiłku związana jest pewna często-

tliwość: „gorliwe i wytrwałe” (czytanie Słowa Bożego), „każdego dnia” (wspólna modlitwa małżonków), „każdego miesiąca” (zasiąść), „przez wszystkie miesiące” (zasady życiowe), „każdego roku” (rekolekcje).

Dzielenie się konkretnymi punktami wysiłku

Dzielenie to wysiłek duchowej współpracy, który pozwala iść naprzód drogą przemian wspólnotowych. Wspólnota nie istnieje tylko poprzez fakt kilku spotkań. Tworzy się ją podczas dzielenia życiem, kiedy to wzywa się innych do uczestnictwa w tym darze od Boga, który otrzymaliśmy.

Dzielenie się Konkretnymi Punktami Wysiłku zakłada konkretny i głęboki cel. To moment spotkania, w którym każdy przyjmuje jestestwo drugiej osoby, w jak najgłębszym znaczeniu tego słowa, tego z kim chce dzielić swój chrześcijański plan, swoje ścieżki. Wyraża on prawdziwy symbol naszej jedności z innymi w Chrystusie i chęć ekipy do stania się świętą wspólnotą, wiedząc, że część odpowiedzialności za owe uświęcenie przypada na każdą parę.

Dlaczego dzielenie jest trudne?

Kiedy podczas spotkań rozmawiamy na temat konkretnych punktów wysiłku, zdajemy sobie sprawę z naszych słabości, braków, powtarzania błędów. Sprawia nam to przykrość i jest nam ciężko to zaakceptować. Wyznawanie na forum, spotkanie po spotkaniach „nie zrobiłem/am tego”, „nie miałem/am czasu”, „myślałem/am o tym, ale...” pokazuje nam różnicę między tym, co mówimy, a tym co robimy i podkreśla dystans, jaki występuje między słowami tak prostymi do wypowiedzenia a rzeczywistością. Zresztą my sami nie zadajemy sobie nigdy właściwych pytań. Zamiast powiedzieć: „zrobiliśmy to” lub „nie zrobiliśmy tego”, po czym następuje obojętna cisza i dezaprobata ze strony innych, musimy udzielić odpowiedzi na ważne pytania, na pytania, które się liczą, a odpowiedzi na nie powinny pochodzić z głębi i zmusić nas do powiedzenia prawdy.

Chcemy wam zaproponować kilka refleksji na temat Dzielenia:

- Słuchać Słowa Bożego to coś więcej niż tylko jego czytanie. To rozkoszowanie się nim, czytanie między wierszami tak jak podczas czytania miłostnego listu... **Co ja odkryłem/am na temat Chrystusa słuchając jego Słowa? Jaką odpowiedź wyzwoliło to we mnie? Czy to Słowo Boże rozświetliło jakąś sytuację w moim życiu w tym miesiącu?**
- Modlitwa osobista jest spotkaniem w dialogu JA – TY, a nie spotkaniem nas samych. **Czy i w jaki sposób udało mi się ustanowić ten dialog? W jakim momencie dnia? Jaki jest rodzaj mojej modlitwy: duchowa lektura, modlitwa słowami liturgii, modlitwa błagalna, rozmyślanie, zaduma... Czy udaje mi się wyciszyć?**
- Mówi się, że modlitwa małżeńska to spotkanie między mężem i żoną. Czy zdajemy sobie sprawę, że to co najważniejsze w małżeńskiej modlitwie to nie jest modlitwa

sama w sobie, ale fakt, że oboje mimo tego, że jesteśmy nieraz oddaleni od siebie lub też pogniewani na siebie, to jednak oboje zwracamy się do Boga, aby pobudził on łaski płynące z sakramentu małżeństwa? Jaką mamy metodę? **Czy modlitwa leczy nasze rany? Czego doświadczyliśmy dzięki niej?**

- „Obowiązek zasiadania” to też jest rodzaj dialogu, w którym obydwie mówią i obydwie słuchają. Jest to prawdziwy dialog, w którym każda ze stron stara się nie manipulować drugą osobą ani jej nie oszukiwać. Jakiego znaku używamy, który symbolizowałby obecność Boga? Czy mogliśmy się spotkać i się komunikować? Czy mogliśmy się poczuć przywitani jeden przez drugiego? Czy jesteśmy zdolni do przyznania się do winy w kwestiach spornych? Czy umiemy powiedzieć sobie o nas coś dobrego? **Czy poczyniliśmy jakieś kroki naprzód?**
- Reguła życia to indywidualna praca poszukiwania prawdy, którą trzeba przekazać innym. Jaką kwestię mojej osobowości przepracowałem według reguł życiowych? Jak ją wybrałem? **Czy inni członkowie ekipy mogliby mi pomóc lepiej poznać moje życiowe zasady?**
- W nauce rekolekcyjnej to, co jest najważniejsze, to nie ksiądz, który ją wygłasza, lecz nasza postawa pełna refleksji, spotkania i to dlatego trzeba poświęcić jej wystarczająco dużo czasu. **Czy podczas naszych ostatnich rekolekcji odkryliśmy w sobie wolę Bożą? Co wywarło na nas największe wrażenie? Jakie odczucia towarzyszyły nam po zakończeniu rekolekcji?**

Podczas każdego spotkania wystarczyłoby, aby każdy, każda para odpowiedziała na jedno z tych zagadnień na temat Konkretnego Punktu Wysiłku, które pozwoliłoby na odkrycie podczas najbliższego miesiąca prawdy; dało okazję do spotkania lub wskazania woli Bożej. Pozostali członkowie ekipy słuchają, co dana para ma w danej chwili do powiedzenia, mają otwarte serca, spojrzenie uważne, ale i pełne wyrozumiałości, są serdeczni, ale i czujni.

*Opracowano na podstawie konferencji
Alvaro i Mercedes Gómez Ferrer Lozano
Brasylia 2012*

7

Charyzmat END Na czym polega charyzmat?



zęsto mówimy o charyzmacie Ruchu.
Jak to rozumieć, na czym ten charyzmat polega?

Pierwsze pary małżeńskie, które zgłosiły się do ks. Caffarela, aby wspólnie stworzyć podwaliny END, działały pod natchnieniem Ducha Świętego. Potem ksiądz, formułując Kartę i wytyczając kierunki rozwoju Ruchu, też działał kierowany przez Boga. Wierzymy, że nasz Ruch jest darem Bożym. To Duch Święty oświecił Założyciela i przekazał mu zamysł, jak sformułować zasady Ruchu, aby pomagać małżeństwom w drodze do świętości. Potwierdzeniem Bożego pochodzenia zasad Ruchu jest wszczęty proces beatyfikacyjny Założyciela.

Podobnie działa się w przypadku zakonów. Jakiś święty, działając według planu Bożego ustalał regułę zakonu, a pociągnięci jego przykładem ochotnicy, zaczynali ją realizować i zgodnie z tą regułą żyć.

Skoro **wierzymy, że zasady Ruchu pochodzą od Boga**, to my nie możemy ich dowolnie zmieniać. Co więcej, **powinniśmy je w całości akceptować i starać się realizować**. Ponieważ jesteśmy słabi i grzeszni, więc możemy z tą realizacją mieć problemy i potknięcia. Ale powinniśmy mieć świadomość, że niedoskonałości w realizacji zasad wynikają z naszej słabości. Powinniśmy się starać te problemy przezwyciężać. Trudności nie powinny powodować odrzucenia pewnych zasad Ruchu czy traktowania ich jako nieważne.

Gdy usiłujemy realizować całość zasad Ruchu, to przyjmujemy ofiarowany nam Boży dar. Wtedy **otrzymujemy od Boga specjalną łaskę**, która nas wspomaga. **I na tym właśnie polega charyzmat Ruchu**. Jeśli staramy się wypełniać wszystkie zasady, to Bóg wspiera nasze wysiłki specjalną łaską i pomaga naszemu małżeństwu przybliżać się do Boga i do wspólnoty małżonka. Wymaga to podporządkowania się i pokory, akceptacji nawet tych elementów, które wydają nam się mało ważne czy niepotrzebne. Możemy uważać, że my zrobilibyśmy coś lepiej. Ale pokora jest cnotą i jeśli się podporządkujemy, dzięki łasce charyzmatu będziemy wzrastać szybciej. Przypomina to łaskę otrzymywaną w sakramencie małżeństwa, która pomaga nam rozwijać wzajemną miłość – ale tylko wtedy, gdy szczerze chcemy wypełniać przysięgę małżeńską.

Podobnie dzieje się w zakonach. Kto z pokorą przyjmuje całą regułę i stara się ją realizować, przybliża się do Boga szybciej niż ten, który wykorzystuje tylko pewne elementy tej reguły.

Przestrzeń dowolności

W ramach Ruchu istnieje wiele elementów, które nie są określone przez zasady. To daje przestrzeń dla naszej inwencji twórczej. Przykładowo materiały Ruchu ściśle określają, z jakich części powinno się składać spotkanie ekipy, ale pozostawiają uczestnikom dowolność wyboru kolejności realizacji tych elementów. Ekipa może zaczynać spotkanie od dzielenia

się przy herbacie, ale może również zaczynać od części modlitewnej. Modlitwa może – choć nie musi – zawierać pieśni religijne itd.

Łamanie charyzmatu

Jeśli jakiś element jest określony przez zasady Ruchu, a my robimy inaczej, to łamiemy charyzmat. Kiedy odstępstwo od zasad trwa dłuższy czas, my taką sytuację akceptujemy i nie staramy się wrócić do zachowywania zasad, wtedy **tracimy łaskę związaną z charyzmatem**. Taka ekipa często przeżywa zastój, a może to doprowadzić do jej rozpadu. Typowe przykłady łamania charyzmatu są następujące:

- Niedostarczanie przed spotkaniem uwag dotyczących tematu formacyjnego,
- Niewysyłanie sprawozdań po spotkaniu,
- Zastępowanie wyznaczonego tematu formacyjnego inną tematyką. Można temat poszerzyć w oparciu o inne źródła niż nasze materiały, ale nie powinniśmy tematu zmieniać,
- Brak podczas spotkania dzielenia się realizacją obowiązków (konkretnych punktów wysiłku),
- Brak podczas spotkania dzielenia się życiem, bo uważamy to za mało ważne i np. wcześniej wychodzimy,
- Przedłużanie części herbatkowej kosztem pozostałych (powinny być 3 części – modlitwa, formacja i dzielenie, po 1 godzinie),
- Dyskusje na tematy polityczne czy inne zamiast dzielenia się życiem czy formacji,
- Przyjmowanie, że my ze sobą dużo rozmawiamy i wobec tego nie musimy robić dialogu małżeńskiego,
- Stałe niepłacenie nawet minimalnych składek na rzecz Ruchu,
- Brak corocznego uczestnictwa w rekolekcjach.

Zmiany zasad

Niektóre zasady Ruchu się zmieniają, są doskonałe i dostosowywane do zmieniających się czasów. Ale nie odbywa się to na tej zasadzie, że każdy wprowadza w życie swoje pomysły czy udoskonalenia. Jeśli mamy jakieś propozycje czy inicjatywy, zgłaszamy je parze łącznikowej, która jest odpowiedzialna za pielęgnowanie charyzmatu. Ta para od czasu do czasu uczestniczy w spotkaniu ekipy i na zakończenie przedstawia wszystkim uczestnikom swoje uwagi i zalecenia. Para łącznikowa powinna ocenić, czy propozycja uczestników mieści się w ramach charyzmatu i może być wprowadzona. Jeśli tak nie jest, lub jeśli ma wątpliwości, przekazuje problem parze wyższego rzędu. Są sprawy, o których po przemódleniu może decydować ekipa regionu, ale mogą być i takie, które wymagają decyzji ekipy międzynarodowej. Dopiero takie zmiany, zaakceptowane po rozważeniu i modlitwie na odpowiednim stopniu hierarchii ekip, mogą być wprowadzane w życie.

Ważne elementy Ruchu

- Trudno jest żyć równocześnie dwoma charyzmatami. Dlatego nie powinniśmy uczestniczyć w dwóch ruchach formacyjnych. Można wykorzystać pewne elementy, np. pójść na Seminarium Odnowy, aby nauczyć się lepiej modlić, ale potem wybrać ten Ruch, który nam bardziej odpowiada i w nim się zaangażować. Na pewno możliwości zaangażowania nam nie zabraknie;
- Obowiązek corocznego udziału w rekolekcjach dotyczy rekolekcji organizowanych przez END, a nie dowolnych. Jeśli chcemy jeździć na inne, to można to robić dodatkowo. Oczywiście sporadycznie można poprzestać na tych innych, ale tylko od czasu do czasu;
- Rekolekcje poza uzyskiwanymi informacjami i modlitwą, mają doprowadzić do pocucia przez nas wspólnoty z innymi uczestnikami Ruchu. Są to rekolekcje przeżyciowe – ta wspólnota ma nas przyciągać, mamy tęsknić za tym przeżyciem, co nas zachęci do ponownego udziału. Podobną dodatkową rolę mają inne ogólne spotkania członków Ruchu – wspólne msze, Święto Karty itp. Wprawdzie nie są one obowiązkowe, ale udział w tych spotkaniach pomaga nam poczuć mistykę Ruchu (jego „ducha”), dlatego warto przychodzić.

Trwanie w Ruchu

Co roku odnawiamy akceptację chęci życia według zasad Ruchu i pielęgnowania jego charyzmatu. Nie robmy tego mechanicznie. Karta podkreśla: *Ekipy nie są przechowalnią dla dorosłych, dobrze myślących, ale stanowią odważne struktury zrzeszające ochotników. Nikt nie jest zmuszony do nich przystąpić i w nich pozostać. Ale jeśli ktoś w nich uczestniczy musi szczerze przestrzegać ich zasad.*

Jeśli czegoś nie akceptujemy, rozważmy, czy jest to Ruch dla nas. Jest wiele różnych ruchów i może inny będzie nam bardziej odpowiadał. Jeśli jednak zdecydujemy się być w END, to zastanówmy się czy nasze małżeństwo i nasza ekipa otrzymuje od Boga łaskę związaną z zachowywaniem charyzmatu Ruchu?

Ewunia i Boguś

8 | Nasz Super-Region to nie tylko Polska

Ukraina. Wspólnota małżeństw w Odessie.

*M*ormalne, choć dla wielu osób trudne życie w Odessie, stwarza warunki do szybkiego powiększania się wspólnoty parafii katedralnej Wniebowzięcia NMP. Proboszcz, ks. Józef Pawluk, ma otwarte i pełne miłosierdzia serce dla każdego kto przyjdzie do kościoła. Ostatnio opowiadał, jak podszedł do starszej kobiety, która długo modliła się przy stajence. Wyznała, że raz, dwa razy w roku przychodzi, żeby pobyć w kościele. Kiedy dowiedział się, że ma dorosłe dzieci, które już są katolikami, przystępują do sakramentów świętych, to zaprosił ją do zakrystii. W rozmowie przełamał jej obawy i zapisał na pierwszą indywidualną katechezę, przygotowującą do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Bardzo szczęśliwa pożegnała się z ks. Józefem.

Od jesieni, w każdym miesiącu przeżywamy radość z przyjęcia sakramentów przez uczestników spotkań w ekipach lub w pilotażu. Ich wyznanie wiary w kościele Katolickim i potrzeba pogłębiania jej oraz życie we wspólnocie to najczęstsze powody, dla których rozpoczynają drogę w Equipes Notre-Dame. Jedna z uczestniczek pilotażu powiedziała, że przeżyła dwadzieścia sześć lat w Cerkwi prawosławnej, a teraz jest tutaj, bo w Kościele Katolickim małżeństwo jest nierozdzielne. Od dnia zawarcia sakramentu małżeństwa, latem minionego roku, rozwiązały się ich problemy bytowe. Ksiądz powiedział, że ona przychodzi i ciągle pyta, np. co to jest adwent, co to są roraty? W pilotażu uczestniczy małżeństwo, które przyjechało z Krymu. On jest wojskowym i nie ma jeszcze pracy. Inne małżeństwo z kilkuletnim stażem, bez dzieci, na ostatnim spotkaniu powiedziało, że już nie mają siły dalej budować domu przy takiej korupcji i chcą gdzieś wyjechać. Widać było ich wyczerpanie trudnościami i zniechęcenie. Ksiądz Józef jako doradca duchowy i ojciec otacza opieką każde z małżeństw, które przychodzi na spotkania. Zwracają się do księdza: ojcie. Siostry Służebniczki NMP katechizują dzieci. Cieszą się, że dzięki ekipom gromadka się powiększa. My też cieszymy się. Dwa lata temu mówiliśmy jednemu z małżeństw, że w niedzielę rodzice z dziećmi chodzą do kościoła, a ich córka jeszcze nie wiedziała co to jest Kościół. Teraz to ona przypomina, że w niedzielę trzeba rano wstać, żeby zdążyć na mszę św.

6 grudnia 2015 roku po raz pierwszy w tej parafii rodzice czytali czytania i modlitwę wiernych podczas mszy św. Dzieci przyniosły do ołtarza różne dary, których symbolika była objaśniona. Po mszy św. mamy, jako aniołowie, prowadziły spotkanie dzieci z Mikołajem, którym był szczęśliwy tata. Po raz pierwszy we mszy św. uczestniczyło dużo małżeństw i dzieci. My po raz pierwszy czuliśmy się jak na mszy św. w Polsce. Było dużo ludzi w różnym wieku.

W rekolekcjach ewangelizacyjnych, które odbyły się w czerwcu w Iliczewsku uczestniczyły małżeństwa, które już czekały na rozpoczęcie pilotażu. We wrześniu, na rozpoczęcie nowego roku formacyjnego ksiądz zaprosił kolejne małżeństwa. Okazało się, że nie jest możliwe, aby para, którą przygotowywaliśmy do pilotażu, pilotowała jednocześnie więcej ekip.

Dodatkowo, do drugiej ekipy dołączyły dwa małżeństwa i cała ekipa powtarza pilotaż. Od października w Odessie są pilotowane cztery ekipy. Posługują w nich dwaj doradcy duchowi – ks. Józef i ks. Jan. Ksiądz Jan jest misjonarzem św. Wincentego a Paulo i przyjeżdża na spotkania spoza Odessy. Na Ukrainie jest już dwadzieścia lat, a my czujemy się przy nim tak, jakby już wiele lat był doradcą duchowym ekipy.

Ksiądz Józef, para odpowiedzialna pierwszej ekipy, para pilotująca i my spotkaliśmy się i wspólnie przygotowaliśmy Święto Karty. Odbyło się ono po mszy św. 6 grudnia. Uczestniczyły małżeństwa, które już przyjęły Kartę i część małżeństw z ekip pilotowanych. W ładnie przygotowanej sali zawiązaliśmy wspólnotę. Wyjaśniliśmy dlaczego ósmego grudnia jest nasze święto, obejrzelśmy film o Ruchu, objaśniliśmy nasz charyzmat życia we wspólnocie małżeństwa, rodziny, ekipy, sektora, regionu i wspólnocie Kościoła powszechnego. Zaprosiliśmy do udziału w spotkaniach tych wspólnot. Jedno z małżeństw pięknie odczytało fragment z Karty zatytułowany: „Wzajemna pomoc”. Na koniec tej części ks. Józef powiedział o Maryi, naszej opiekunce i wzorze do naśladowania. Spotkanie zakończyła agapa, w której uczestniczyły także dzieci. Był to dzień szczególnej radości w parafii.

Małżeństwa z Odessy nie mogą niestety przeżywać świąt Bożego Narodzenia od 24 grudnia tak jak my w Polsce. Na Ukrainie są to dni robocze, a w parafii nie ma pasterki o północy. Nie wiemy, czy jest małżeństwo, które z szerszą rodziną, tak jak polskie rodziny, świętuje wigilię 24 grudnia. Na czas świąt w Kościele Prawosławnym wyjeżdżają z Odessy, nawet bardzo daleko, żeby świętować z rodzicami i rodzeństwem.

W roku formacyjnym najważniejsze są rekolekcje zamknięte dla małżeństw z END i nie należących do Ruchu. Jest to konkretny punkt wysiłku, na którego realizację wszyscy czekają. Przeżywają je, podobnie jak i my, bardzo mocno. Są małżeństwa, które na co dzień żyją pozostałymi punktami wysiłku, ale dla wielu jest to ciągle trudne. Odczytanie sercem charyzmatu naszego Ruchu, że w ekipie pomagamy sobie dążyć do świętości, jest jeszcze przed nimi. Z własnego doświadczenia wiemy, że świadectwa małżeństw w ekipach mieszanych na rekolekcjach, są ważne i bardzo potrzebne. Motywują do podjęcia wysiłku. Ufamy, że po pilotażach, również te przeżycia będą umacniały małżeństwa na Ukrainie. My wychowaliśmy się w rodzinach katolickich i w Kościele Katolickim. W Equipes Notre-Dame wyruszyliśmy z innymi małżeństwami na drogę do świętości w sposób zaproponowany przez Ruch. Oni na swej drodze budują małżeństwo i rodzinę katolicką, wspólnotę END i wspólnotę parafii katolickiej w Odessie. Niech im Bóg błogosławi!

*W uroczystość Objawienia Pańskiego 2016
Helena i Paweł Kukołowiczowie*

Szkocja

*M*dnich 12-17 listopada 2015 r. odwiedziliśmy Duszpasterstwo Polskie w Inverness na terenie diecezji Aberdeen w Szkocji. Przybyliśmy tam na zaproszenie kapłana diecezji łomżyńskiej ks. Piotra Ryty, aby dać świadectwo na temat: „Co nam daje trwanie wruchu duchowości małżeńskiej Equipes Notre-Dame”. W niedzielę 15 listopada na Mszy Świętej w kościele St.Columba w Culloden zgromadziło się około 160 osób

z zamieszkałej tam Polonii. Po krótkiej homilii mieliśmy około 15 minut na nasze świadectwo, a po Eucharystii był czas na rozmowy z obecnymi, pytania o Ruch i o nas. Niektórzy słyszeli już o naszym Ruchu. Wyłożyliśmy też foldery przedstawiające END. Następnie pojechaliśmy wraz ze wszystkimi do Invergordon na Dzień Pamięci Żołnierzy Walczących w czasie II wojny światowej. Szczególnie upamiętnieni są tam polscy bohaterowie. W tej uroczystości brała udział przedstawicielka królowej Elżbiety II, parlamentarzyści, weterani z rodzinami oraz konsul Polski z Edynburga pan Dariusz Adler. My nieśliśmy wraz z delegacją Polonii czerwony kwiat – Jasia i znicz – Janusz. Ten dzień był bogaty w przeżycia i wydarzenia. Wieczorem czekała nas jeszcze podróż samochodem około 130 km do kościoła St.Aidan w Aviemore, gdzie raz w miesiącu ks. Piotr sprawuje Eucharystię dla kilku Polaków. Tego wieczoru było z nami 10 osób. Rozmawialiśmy długo z obecnymi po Mszy Świętej, aż ksiądz zagasił światło.



Ludzie młodzi, w wieku naszych dzieci, nie przystąpili do Stołu Pańskiego, gdyż mieszkają razem. Jakby na usprawiedliwienie opowiedzieli nam swoją historię. Bardzo tęsknią za Ojczyzną. Mają dyplomy najlepszych uczelni w Polsce, ale na obecną chwilę nie widzą możliwości pracy i godnej płacy w Polsce. Od nich usłyszeliśmy, że w Szkocji rodzi się więcej Polaków niż Szkotów. Podróż samochodem z ks. Piotrem najczęściej przeznaczaliśmy na modlitwę. On prosił nas byśmy się modlili za spotkane małżeństwa. Ich historie i problemy zdążył poznać przez dwa lata pobytu w Inverness. Wszyscy go znają i szanują, a on nie żałuje czasu na organizację zabawy andrzejkowej czy innych spotkań integracyjnych. Czekają na każdego i tłumaczy, że dla wszystkich jest miejsce w Kościele. Mamy ciągle w pamięci wielu spotkanych tam ludzi, którzy żyją daleko od Boga. Modlimy się za małżeństwo Polaków, którzy mają dwoje dzieci a myślą o rozwodzie.

Mimo uśmiechów na twarzach smutne są Eucharystie bez oprawy muzycznej. Przez trzy dni nie słyszeliśmy organów ani chóru. Widzieliśmy, że trudno jest tu znaleźć małżeństwa do ekip, więc zapytaliśmy księdza po co tu przylecieliśmy. Ks. Piotr odpowiedział – „ale Bóg wie”. Wracaliśmy z przesiadką w Bristolu, gdyż chcieliśmy odwiedzić syna. Na lotnisku oznajmił, że jedziemy prosto na Mszę Świętą odpustową do jego parafii pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej. Tu poculiśmy nasze klimaty. Świątynia prawie po brzegi wypełniona wiernymi, piękna oprawa muzyczna, sześciu kapłanów sprawujących Eucharystię. Byliśmy już spóźnieni na kolację, ale polska aktorka Patrycja Hurlak dawała świadectwo swego życia, więc zostaliśmy. Wyszliśmy ze świątyni po 21.30. Długo rozmawialiśmy z synem o sprawach duchowych, a zwłaszcza jak chronić się przed złem.

Mimo turbulencji w samolocie wracaliśmy pełni pokoju do Polski. Dziękujemy Bogu za naszą Ojczyznę, za Ruch END i małżeństwa, z którymi możemy być apostołami nierozzerwalności sakramentu małżeństwa w świecie.

Jasia i Janusz Jarnutowscy z Sektora Podlaskiego END

9

Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Caffarela

Miłość silniejsza niż cierpienie

O. H.Caffarel „Złota obrączka”; wrzesień–październik 1967

Jakże łatwo jest w gronie intelektualistów, przy stole, rozprawiać o cierpieniu. O ileż trudniej mówić o nim mając przed sobą istoty cierpiące na duchu i na ciele, mające umysły zakłopotane wobec tajemnicy cierpienia! Boimy się zadrażnić żywą ranę.

Moje doznanie staje się jeszcze bardziej dotkliwe na myśl, iż wśród Was znajdują się być może dusze zbuntowane! Muszę postawić sobie pytanie: czy moje słowa sprawią, iż pogodzicie się z Bogiem, czy bardziej je od Niego oddalą? W obliczu takiego ryzyka modliłem się do Maryi za Was i za siebie. Jest bowiem wielką pomyłką sądzić, iż cierpienie jest dziełem Boga, dzieckiem Boga. Gdyby nim było, to okrucieństwo dziecka mogłoby być jedynie odzwierciedleniem okrucieństwa Ojca. Ale nic podobnego; nie ma żadnego pokrewieństwa między cierpieniem a Bogiem. Popatrzcie na ziemski raj, zupełnie nowy świat pochodzący z Bożych rąk, w którym właśnie ukazuje się mężczyzna i kobieta zachwyceni wobec tego dzieła stwórczego, które stało się ich udziałem. I nie znają cierpienia, aż do dnia pierwszego grzechu. Tak naucza Kościół.

Niech Bóg zniweczy cierpienie! Jednak by je zniweczyć, trzeba by było zniweczyć jego przyczynę – grzech, a co za tym idzie i ludzką godność. Wy sami, by ochronić Waszego niesfornego synka przed złamaniem nogi, znaleźlibyście niezawodny środek, którym byłoby związanie go. Ale, nie bardziej niż Wy, Bóg nie chce zwiazywać swych dzieci: Bóg chce je wychowywać, nauczyć właściwego korzystania z wolności nawet jeśli będą upadać, szkodzić sobie i innym, czynić zło sobie i innym.

Moje przekonanie utwierdza jeszcze bardziej reakcja Chrystusa na ludzkie cierpienie. Przypomnijcie sobie: *I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładł chorych na otwartych miejscach i prosił Go, żeby choć frędzli u Jego płaszcza mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli odzyskiwali zdrowie* (Mk 6,56).

I jeszcze jedna scena: *Jezus udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego, jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz”. Potem przystąpił, dotknął się mar, a ci, którzy je nieśli, stanęli, i rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań”. Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce* (Łk 7,11-17)

Pomyślcie jeszcze o niezapomnianym epizodzie: wobec bólu Marty i Marii, Jezus wybuchając płaczem i wskrzesza ich brata. To jest pewne, że Jezus Chrystus objawił się na ziemi jako nieprzyjaciel cierpienia. Tysiące istnień zostało uwolnionych przez Niego z ucisku bólu.

Jego miłość nie tylko pociągała Go do współodczuwania, do dzielenia udręki swych cierpiących braci, ale także do ich wyzwolenia z nich samych. Kto nie reaguje jak On, nie jest Jego uczniem. I jeśli chrześcijanin nie rozumie cierpienia, to ja nie rozumiem tego chrześcijanina.

Jeśli Bóg jest przeciwko cierpieniu, jeśli Chrystus go pokonuje, dlaczego nas się zaprasza do kochania cierpienia? Trzeba byłoby zatrzymali się i zastanowili nad tym stwierdzeniem pozornie zaprzeczającym codziennej rzeczywistości. Oto dotarliśmy do sedna tajemnicy chrześcijańskiej. Popatrzmy jak odnosi się Chrystus nie do cierpienia innych, ale do tego, które dotyka Jego Samego. Ma ono kształt krzyża, którego dwa wyciągnięte ramiona, zdają się mówić: *tu nie ma przejścia!* Mógł go z łatwością uniknąć. Ale On nie pozwala sobie na odwrót, zbliża się do krzyża. Czyż dlatego, że uważał cierpienie za dobre, iż je kochał? Na pewno nie! To *dziecko grzechu* budzi w Nim przerażenie. Cały drży przed nim. No więc, dlaczego spieszy na Kalwarię? Dlaczego jest mu spieszno, by nadeszła *Jego godzina*? Pomyślcie o narzeczonym rzucającym się w ogień, by uratować tę, którą kocha; nie sądzicie chyba, że kocha ogień – to narzeczona jest obiektem jego miłości. To nie krzyż, cierpienie Chrystus kocha, lecz Ojca, który Go wzywa i ludzkość, którą pragnie uratować, którą spieszno Mu uczynić swą oblubienicą. Tak, Jego ofiara jest właśnie zwycięstwem miłości nad cierpieniem i grzechem jako przyczyną – źródłem cierpienia. Mówię o zwycięstwie miłości, byłoby bardziej sprawiedliwie i słusznie mówić o odwecie miłości na cierpieniu.

Jakież to odwet – uczynić cierpienie okazją do większej miłości!

Kochani małżonkowie i doradcy duchowi!

Aktualny rok naszej formacji poprzedza piękny jubileusz powstania Ruchu Equipes Notre-Dame w Polsce. Dokładnie 4 maja 2017 roku będziemy obchodzić 15 lat formalnych struktur naszego Ruchu w Polsce. Uważamy, że jest to piękna okazja, abyśmy przygotowując się do tego jubileuszu mogli się wszyscy podzielić swoimi przeżyciami, doświadczeniami, bogactwem duchowym naszego kroczenia drogą ruchu Equipes Notre-Dame.

Zapraszamy Was, Kochani, do pisania świadectw. Niech ten rok formacyjny będzie dla nas wszystkich czasem refleksji nad przebytą drogą i dzielenia się tym, co otrzymaliśmy od Pana Boga. Zapraszamy zatem WSZYSTKICH do pisania tej książki. Tą publikacją, pragniemy wyrazić naszą wdzięczność Ojcu Caffarelowi za Ruch Equipes Notre-Dame. Łączy się to również z 20. rocznicą jego śmierci (18.09.1996) oraz 10. rocznicą rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego (18.09.2006), a także 15. rocznicą powstania Ruchu Equipes Notre-Dame w Polsce.

Świadectwa prosimy przysyłać do końca czerwca 2016 roku na adres:

oredownicy@end.org.pl

10

Świadectwa

Region 1 | Cud

*P*o ośmiu latach bezskutecznych starań o dziecko, oddaliśmy sprawę Bogu i... dał nam nowe życie! Alleluja! Bardzo jesteśmy szczęśliwi i chcemy się tym dzielić z całym światem! Jesteśmy pewni, że to nie jakiś zbieg okoliczności, ale prawdziwie dar od Boga, który był poprzedzony konkretnymi obietnicami. Mnóstwo ludzi wspierało nas modlitwą, za co bardzo dziękujemy.

Ale po kolei. W trakcie tych ośmiu lat próbowaliśmy niemal wszystkiego: przeróżnych lekarzy, naprotechnologię, dwie kliniki niepłodności. Opuściliśmy dopiero, gdy wszelkie metody się wyczerpały i została już tylko ostatnia propozycja nowoczesnej medycyny: in-vitro. Na to świadomie się nie zdecydowaliśmy.

W międzyczasie i tak już straciliśmy cierpliwość i zrobiliśmy kurs przygotowujący do adopcji dziecka. Mając przed sobą dwu, trzyletnią perspektywę oczekiwania na adopcję, stwierdziliśmy, że wykorzystamy ten czas inaczej. W 2011 roku wyjechaliśmy do Niemiec. Tu się adopcja okazała praktycznie niemożliwa, ale wciąż przyświecał nam plan: „wkrótce wrócimy do Polski i wtedy adoptujemy dzieci”. Okazało się, że w życiu nie ma przypadków. Wszystkie dotychczasowe wydarzenia na pewno były i są po coś. Dopiero na obczyźnie znaleźliśmy dla siebie chrześcijańską wspólnotę małżeństw – w naszej parafii właśnie utworzyła się nowa, pierwsza w Niemczech, ekipa Notre-Dame. Dzięki wspólnotcie zbliżyliśmy się do Boga, a raczej to Bóg przyciągnął nas do Siebie. Otrzymaliśmy też ogromne wsparcie modlitewne: cała wspólnota modliła się za nas w określony dzień tygodnia, a wiemy, że niektóre małżeństwa nawet codziennie wspominały Bogu o naszej intencji! Ela i Bartek będący w Rodzinie Orędowników dodali też naszą intencję do modlitwy wstawienniczej. Z pewnością to dzięki temu wsparciu modlitewnemu i niezwykłym świadectwom wspólnotowych małżeństw wzrastaliśmy i nadal wzrastamy w wierze. Skutkiem tego było nasze postanowienie: oddajemy nasz problem niepłodności w ręce Boga. Tylko On wie, jak i co dobrego z tej naszej historii można jeszcze ulepić.

W kwietniu 2015 udaliśmy się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Na czas pielgrzymki przypadła nasza 9. rocznica ślubu. Był to dla nas czas niezwykłej odnowy wiary i prawdziwej modlitwy w wyczuwanej bliskości Boga. Oddaliśmy to wszystko Jemu... Szczególnie w grocie mlecznej w Betlejem (na zdjęciu, grota w której mieszkała Święta Rodzina po narodzeniu Jezusa, dziś miejsce słynące z wielu wysłuchanych modlitw niepłodnych małżeństw o poczęcie dziecka). Byliśmy tam zupełnie sami, to już było niezwykle, bo normalnie wszędzie są tłumy pielgrzymów, więc nasza modlitwa o dar potomstwa była tam wyjątkowo mocna i głośna. I odtąd wszystko zaczęło się zmieniać...

Trzy miesiące później miałam szczęście ponownie odwiedzić Jerozolimę, tym razem sama, przy okazji podróży służbowej. Poszłam na nocne czuwanie do Bazyliki Bożego Grobu. Na

zakończenie tego czuwania nasz znajomy ojciec franciszkanin, służący w tej świątyni, odprawił kameralną mszę św. dla czterech osób. Zupełnie niespodziewanie dał mi do przeczytania czytanie i psalm z danego dnia (26.06.2015). Czytanie o obietnicy danej 100-letniemu Abrahamowi: „żona twoja, Sara, urodzi ci syna” i psalm śpiewany często na ślubach: „... małżonka twoja jak płodny szcep winny”. Czytając te słowa ze łzami w oczach odczytywałam je jak obietnicę, że i my zostaniemy wysłuchani, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, ale potrzeba zaufania Mu i cierpliwości, zamiast strachu, że zegar tyka i możemy nie zdążyć.

Na święto Zesłania Ducha Świętego byliśmy we Wrocławiu, gdzie trafiliśmy na czuwanie w parafii Miłosierdzia Bożego organizowane przez Odnowę w Duchu Świętym. Piękna modlitwa z nakładaniem rąk, nad każdym chętnym modlił się ksiądz i dwóch charyzmatyków. Niektórym osobom mówili coś na koniec modlitwy, jakieś słowo rozeznania. Ja usłyszałam od nich: „Bóg wyprostuje wszystkie twoje ścieżki, tylko trwaj przy Nim” i od drugiego: „Ujrzałem wielkie rozradowanie”. Dla mnie to oznaczało: trwaj przy Bogu, zobaczysz radość.

Ta modlitwa zrobiła na nas wielkie wrażenie. Zaczęliśmy szukać Odnowy w Duchu Świętym tu gdzie mieszkamy – w Niemczech. Na stronie polskojęzycznej Odnowy znaleźliśmy 3-dniowe Forum Charyzmatyczne Polskojęzycznej Odnowy i postanowiliśmy tam pojechać. Piękne rekolekcje połączone z uwielbieniem i modlitwą o uzdrowienie. Pełna hala, ponad 700 osób, wielka moc modlitwy. Podczas uzdrawiającego błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, ktoś mówił słowo poznania: „trzech mężczyzn zostaje uzdrowionych z bólów kręgosłupa”. Dopiero jak wróciliśmy do domu zorientowaliśmy się, że Marcinowi przeszły wszelkie kręgosłupowe dolegliwości, które miał od kiedy sięgamy pamięcią. Ale jak to?! O to się tam akurat nie modliliśmy. Jedyne pomysły jakie mamy, to że Bóg sam wiedział, że zdrowy kręgosłup wkrótce mu się przyda i dołożył to tak od Siebie do mojego uzdrowienia.

W sierpniu zadzwoniła nasza przyjaciółka Magda, która była z nami na pielgrzymce w Ziemi Świętej, podzielić się swoim przeżyciem duchowym. Jeszcze wtedy na pielgrzymce – w Ein Karem, miejscu gdzie mieszkała św. Elżbieta i gdzie jest pomnik spotkania Maryi z Elżbietą – zrobiliśmy sobie z Magdą zdjęcie, życząc sobie, że może też się tak kiedyś spotkamy – obie w stanie błogosławionym. Wtedy żadna z nas w ciąży nie była, lecz niedługo po pielgrzymce Magda nosiła już dzieciątko w swoim łonie. Silnego przeżycia duchowego doznała na sierpniowym spotkaniu wspólnoty, gdzie czytała właśnie fragment Ewangelii o spotkaniu Maryi z Elżbietą. Magda miała silne przeświadczenie, że to się wydarzy – że spotkamy się będąc obie w ciąży. Pomyślałam wtedy: Boże, czy rzeczywiście może to się spełnić już tak niedługo? Ale że obiecałam sobie nie być niecierpliwa, to starałam się za bardzo do tej myśli nie przywiązywać – może już teraz, a może przy następnej ciąży Magdy, sam Bóg jeden wie jak ma być.

W grudniu przyjechaliśmy do Wrocławia już parę dni przed Świętami. W niedzielę 20 grudnia było na Mszy Św. tak znajome czytanie: „W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pospiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy.” Znowu spotkanie Maryi z Elżbietą – myślę sobie: Magda rodzi w lutym, więc to ostatni moment, żeby to proroctwo się wypełniło – wciąż jest nadzieja jeszcze w tym miesiącu – można by było nawet sprawdzić... Ale to tak wbrew logice, poczekam jeszcze chwilę... Następnego dnia odwiedziliśmy Magdę, która już na wejściu zapytała: „jak tam moje proroctwo?”. Ale stwierdziliśmy, że chyba jednak nie tym razem, mimo że miałam jakieś dobre przeczucie. Dopiero dwa dni później odważyłam

się zrobić test ciążowy – 2 kreski! Jednak... jeszcze test z krwi... i jest pewność. Dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia dowiadujemy się o naszym cudzie.

Jeszcze tego samego dnia pojechaliśmy do Magdy i Piotrka – już z tą świadomością, że proroctwo się wypełniło. Odmówiliśmy razem Magnificat. Radości i świętowania nie było końca. Magda i jej mąż już od dwóch dni mieli dla nas przygotowane kwiaty – już na pierwszym spotkaniu byli gotowi nam gratulować. To ludzie naprawdę wielkiej wiary, większej niż my. I wielkie im za to dzięki!

Bóg wypełnia swoje obietnice. Jest wszechmocny i chce to okazywać w konkretach naszego życia. Dziękujemy Ci Panie!

Region 1 | «O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje» (J 16,23) Sesja dla par pilotujących – Kazimierz Biskupi

Jesteśmy małżeństwem od prawie 12 lat. Do Ruchu trafiliśmy 3 lata temu, a przed rokiem przyjęliśmy Kartę END. W dniach 21-22 listopada 2015r. mieliśmy możliwość i szczęście (patrzac z dzisiejszej perspektywy) uczestniczenia w sesji poświęconej pilotażowi nowych ekip. Odbyla się w Kazimierzu Biskupim pod Koninem. Państwo Helena i Paweł Kukołowiczowie z Warszawy ciekawie i z humorem dzielili się bogatym doświadczeniem. Mobilizowali nas do odpowiadania sobie na zasadnicze pytania związane z obraną drogą, co zwłaszcza w Sali Rycerskiej, gdzie rozmawialiśmy, wzbudzało ducha walki.

Te półtora dnia spotkania było dla nas czasem nowego odczytywania czym jest Ruch Equipes Notre-Dame. Może powinniśmy się wstydzić, ale jednak... odkryciem był dla nas cel istnienia Ruchu. Jest nim po prostu i jednocześnie „aż!” ŚWIĘTOŚĆ MAŁŻEŃSTW I MAŁŻONKÓW.

Formacja, przyjaźń, tworzenie swego rodzaju środowiska dzieją się jakby przy okazji, ale nie stanowią istoty Ruchu. Niezwykle przemówiło do nas porównanie cyklicznego spotkania ekipy do przystanku w ciepłym schronisku na górskiej wyprawie. Spotkanie z małżeń-



stwami pozwala z dystansem spojrzeć na przebyty szlak, posilić się i „ogrzać” wzajemnym świadectwem, a dzięki formacji uzbroić się na kolejny etap wędrówki. Ruszamy dalej ze świadomością, że Droga jest najważniejsza.

Dostrzegamy, że ta droga to codzienne, wierne spełnianie punktów wysiłku, do których się zobowiązaliśmy. Odkrywamy, że zostały nam dane jako środki w szukaniu Pana Jezusa, zbliżające do Niego i do Współmałżonka. Są więc konkretną pomocą w osiągnięciu CELU, którym jest ŚWIĘTOŚĆ.

Jesteśmy wdzięczni dobremu Bogu i ludziom za dobry czas przeżyty z małżeństwami w cieplej i rodzinnej atmosferze.

Ewa i Kuba Gólszy z ekipy 11., Poznań

Region 1 | „Narodzić się na nowo”

Narodzić się na nowo” – co to oznacza dla każdego z nas, co to oznacza dla naszego małżeństwa, dla wspólnoty, dla całego Kościoła?

Uczestnictwo w rekolekcjach o tym temacie, gdzie przemyslenia przedstawiał ks. proboszcz z Wierzenicy Przemysław Kompf, pozwoliło nam spojrzeć na nowo na nasze życie.

Każdy z nas jest powołany do jakichś zadań, ale żeby to zadanie rozeznaczyć, to ciągle musimy stawiać Jezusa Chrystusa w centrum naszego życia, musimy prosić o dary Ducha Świętego, karmiąc się codziennie Słowem Bożym. Każdego dnia powinniśmy mówić: do Ciebie Panie należę i Twoją wolę chcę dzisiaj wypełniać. Bóg mówi do nas przez różne sytuacje, przez ludzi, których stawia na naszej drodze. Musimy się tylko otworzyć na Jego Słowo: « Mów Panie, bo sługa Twój słucha ». Musimy codzienną modlitwą umacniać naszą wiarę, a wierząc bardziej kochać, kochając możemy służyć innym podejmując wysiłek, bez którego nie ma rozwoju.

Często zapominamy, co jest najważniejsze w naszym życiu, co daje nam radosne przeżywanie naszego życia. Nasze grzechy i zranienia często nie pozwalają nam widzieć Boga takim, jaki jest: kochającym Stwórcą, który pragnie naszego zbawienia. Bóg zawsze nam wybacza, jeżeli się tylko do Niego zwrócimy w Sakramencie Pojednania. My jednak mamy problem z przebaczeniem, nie mamy takiej miłości, jaką obdarzył nas Chrystus. W godzinie próby często się zniechęcamy i próbujemy postępować według własnego ja – nie słuchając orędzia o zbawieniu o wiośnie zmartwychwstania.

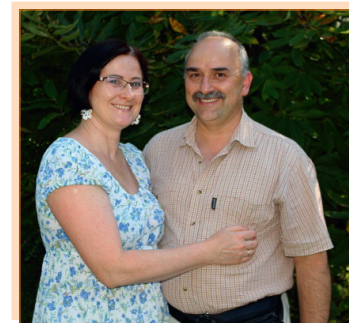
Cóż za korzyść odniosę, jeżeli zyskam wiele, ale zatracę swoją duszę? Brak pokory i nasza pycha często nie pozwalają nam prosić Boga o mądrość w naszym życiu. Czasem, który pozwala bardziej zwrócić się do Boga jest czas rekolekcji (odpocznijcie nieco, nabierzcie duchowego powietrza w atmosferze miłości i przyjaznych ludzi).

Ten czas był nam dany w dniach 5-7.02.2016 w Zaniemyślu w «Bojanowym Gniewie», gdzie Ala i Andrzej Rowińscy perfekcyjnie przygotowali materiały, które czytelnie prowadziły nas przez spotkania i modlitwy. Był to dla nas święty czas, który przygotował dla nas Bóg.

*Chwała Panu!
Ala i Adam*

Region 3 | Sektor Małopolski

Młody Sektor Małopolski, który powstał niespełna trzy lata temu prowadzony był przez Anię i Romka Kobiałków. Dwa lata później powołany został Region 3 i małżeństwo to rozpoczęło nową posługę. Zostaliśmy poproszeni o przyjęcie odpowiedzialności za sektor, my tak bardzo niedoświadczeni, nieprzygotowani, bardzo rozdarci świadomością własnej małości. Modlimy się, uczymy, czytamy, spotykamy z małżeństwami, ciągle szukamy odpowiedzi na wiele pytań, w nadziei, że Pan poprowadzi nas na tej trudnej drodze.



Jesteśmy małżeństwem od 23 lat, mamy 4 dzieci – troje dorosłych i dwulatka. Poznaliśmy się w Pradze na spotkaniu Taizé, Teresa po formacji oazowej, Krzysztof po odnowie w Duchu Świętym. Mieszkamy pod Krakowem w przepięknej Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Przez kilka lat szukaliśmy formacji, która nas uporządkuje i uformuje jako małżonków, takich niedoskonałych, targanych różnymi kryzysami. Pan Bóg odpowiedział na naszą modlitwę posyłając do nas Agatkę i Stasia Gorczowskich z zaproszeniem do Ekip. To było to, czego szukaliśmy – formacja, wymagania i wspaniali ludzie tacy jak małżeństwa Kobiałków, Salów, Starczyńskich. Służyliśmy ekipom jako para odpowiedzialna ekipy oraz para łącznikowa.

Teresa jest z wykształcenia nauczycielem przedszkola, ale obecnie pracuje jako ekonomista, ukończyła także filozofię na UJ. Krzysztof z zamiłowania i z zawodu energetyk, po godzinach jest modelarzem lotniczym i domowym wytwórcą specjałów wędzarniczych. Obecnie nasze życie kręci się wokół najmłodszego synka Kubusia, który jest owocem roku wiary i naszej odpowiedzi na pytanie jakie są obszary naszej niewiary.

Trudno nie wspomnieć o ludziach, którzy nas inspirują, pokazują piękno kościoła i małżeństwa. Na pewno jest nim bp Grzegorz Ryś, z którym wędrujemy co roku pielgrzymim szlakiem na Jasną Górę, a który zaszczerpił w nas miłość do Kościoła. Małżeńską inspiracją są dla nas Ania i Romek Kobiałkowie, którzy ciągle nas zaskakują swoją miłością, głębokim zawierzeniem Panu Bogu oraz wysoką poprzeczką stawianą sobie i innym.

W Roku Miłosierdzia patrzymy na naszą posługę, nasz Ruch, naszą rodzinę i pragniemy zanurzyć się w strumieniach miłosierdzia Boga Ojca i Jego Syna Chrystusa. Chcemy dla wszystkich prosić o dary, które otworzą nas na potrzeby drugiego człowieka i uzdolnią do pełnienia woli Ojca.

*Chwała Panu ! Teresa i Krzysztof Najderkowie
Para Odpowiedzialna Sektora Małopolskiego.*

Region 3 | Sesja dla par pilotujących – Kraków

W dniach 24-25 października 2015 wzięliśmy udział w sesji dla par pilotujących, która odbyła się w Krakowie, w parafii pw. NSPJ. przy ul. Saskiej. W tym świadectwie chcielibyśmy się podzielić naszymi wrażeniami i wyniesionymi doświadczeniami.

Pierwsze wrażenie jakie mamy po sesji, to duża otwartość uczestniczących małżonków do dzielenia się własnymi doświadczeniami. Dzięki temu, że na sesji były zarówno pary, które pierwszy raz pilotują, jak i takie, które już miały za sobą kilka pilotaży, to wymiana uwag była bogata w przykłady z życia. Duża w tym zasługa prowadzącej sesję pary – Heleny i Pawła Kukołowiczów, którzy szczerze powiedzieli, że nie mają gotowych recept na wszystko i też chętnie się od nas czegoś uczą. Stworzyło to atmosferę przyjazną wymianie myśli. Jest to bardzo dobry przykład jednego z elementów pedagogii Ruchu – świadectwa. I to jest pierwsza rzecz, którą wynieśliśmy z sesji: świadectwo (nasze i innych par) jest najsilniejszym i najważniejszym narzędziem nauczania. Jest jeden warunek – musi być autentyczne.

Jedna z sesji pierwszego dnia była poświęcona wymianie doświadczeń związanych z czasem, kiedy my sami byliśmy pilotowani. Byliśmy proszeni o podzielenie się tym, co pamiętamy z tamtego czasu, jakie były nasze oczekiwania, czego nam zabrakło. Małżeństwa szczerze się dzieliły swoimi przemyśleniami i wniosek, jaki zapamiętamy z tej sesji to: trzeba się wczuć w oczekiwania i sytuację poszczególnych małżeństw z naszej pilotowanej ekipy, co pozwoli na dostosowanie przebiegu spotkań do konkretnej ekipy.

Bardzo ważnym zdaniem, które prowadzący powtarzali wiele razy w trakcie obu dni było, żeby nie przenosić automatycznie doświadczeń i praktyk obecnych w ekipie, której jesteśmy członkiem na pilotowaną grupę. Wynika to z faktu, że nie ma dwóch takich samych ekip.

Wiele owoców wynieśliśmy także z dzielenia się Słowem Bożym, które było pod koniec pierwszego dnia. To właśnie my jesteśmy powołani do głoszenia Ewangelii. Nie kto inny, nie sąsiad, inne małżeństwo, ale właśnie my, ze wszystkimi naszymi problemami i wadami. Tacy, jacy jesteśmy, zostaliśmy powołani do dawania świadectwa i Chrystus da nam siłę, aby to wykonać.

Naszym zdaniem uczestnictwo w takiej sesji jest bardzo potrzebne, ponieważ dodaje odwagi oraz pomaga uzyskać cenne, bo z życia wzięte, rady i wskazówki. Było to szczególnie ważne dla nas, bowiem jesteśmy parą pilotującą po raz pierwszy. Istotne jest także poznanie się z innymi parami i przekonanie się, że są to zwykłe małżeństwa (takie jak my), a więc mają swoje problemy i ograniczenia, lecz mimo to mają odwagę i chętnie odpowiadają na prośbę samego Chrystusa.

*Z Bogiem
Joanna i Jan Siękwowie*

Region 3 | Rekolekcje o bł. M. i A. Quatrocchich – Licheń „Świętość skrojona na miarę. Naszą.”

Idy rodził się nasz pierwszy syn, obłożyliśmy się książkami: jak być super tatą (autorstwa celebrytki psycholog), jak chwycić, obrócić, przewijać, trzymać, nosić (autorstwa znanego rehabilitanta), jak nauczyć dziecko samodzielnie zasypiać (eksperyment przerwano, zanim zdążył się na dobre rozpocząć) i wiele, wiele innych „jak?”. Kiedy rodziły się kolejne dzieci porzuciliśmy lekturę powyższych – wszak byliśmy bogatsi o naukę podczas eksperymentów na najstarszym – na rzecz traktatów jak być super mamą, tatą, rodzicami autorstwa psychologów i pedagogów – ludzi wiary...

Dziś, kiedy najmłodsza Hania ma już prawie dwa lata, a my od sześciu lat szukamy wciąż najlepszej drogi, nasze poszukiwania prowadzą nas na rekolekcje o błogosławionych małżonkach Quatrocchich (Licheń, 6-8 listopada 2015 r., o. Andrzej Rabij MSF)

Wiek temu byli oni w takiej sytuacji jak my dzisiaj. Młodzi małżonkowie, zatroskani o dom, aktywni zawodowo, rodzice (jedyna różnica:) czwórki dzieci. Przeżyli życie tak, że wzywamy ich jako błogosławionych. Byli świętymi przy swojej zamożności i stanowiskach, w małżeństwie i rodzicielstwie, w całokształcie twórczości. A to wszystko w nie najłatwiejszych czasach...

Wiara. Wiemy, że jest łaską. Ale wiemy też, że bez uczynków umiera. Co zafascynowało nas najbardziej u Marii i Alojzego? Ano właśnie wiara.

Po pierwsze – codzienna poranna Eucharystia razem. Mimo, że Alojzy piastował najwyższe stanowiska w kraju, zatem pewnie nie narzekał na nadmiar czasu (jakże groteskowe mogą być nasze tłumaczenia z comiesięcznych spotkań: nie pomodliłem się z żoną nawet 10 minut, zasnąłem z przepracowania).

Po drugie – modlitwa u końca dnia małżonków i rodziców z dziećmi. Z błogosławieniem – każdy każdego (ile waży kilka krzyżyków na czołach naszych najukochańszych?). Wspólny różaniec! Modlitwa przy posiłkach. Zawieranie wszystkiego i wszystkich.

Dalej – post (także eucharystyczny od północy do mszy św.!) I jałmużna (hojna, nie tylko co zbywało, a było czym się dzielić). Można by pisać jeszcze wiele...

Dziś Ruch pyta nas czy siejemy, także wśród dzieci. Patrząc na owoce miłości Quatrocchich – ich czwórkę dzieci – stwierdzamy, że siejemy mało. Albo, że niewłaściwie ziarno siejemy. Napisałem kiedyś na facebook'u (wprawdzie w kontekście ekranizacji Małego Księcia, ale słowa i tu będą aktualne): „Obejrzę to za każdym razem, gdy choć przez chwilę błysnie mi myśl, żeby mój pierwszoklasista już od września, zaraz po zajęciach w szkole ćwiczył siatkówkę na przemian z pływaniem, rozmawiając przy tym w trzech zachodnich językach z przyjaciółmi z kółka rozpraw politycznych, jak to nie może się doczekać, by tata przeczytał mu do poduszki Financial Times...”. Nic w tym złego. Taki maluch byłby pewnie dumą niejednego z nas.

Zanim jednak zaczniemy stwarzać warunki do tego, by nasze dzieci nabywały wszystkie powyższe, zasiejmy w nich pragnienie bliskości Chrystusa. Nie wiemy jeszcze jak. Na pew-

no zaczniemy od siebie. Jeżeli pozwolimy, by nasza wiara kształtowała naszą codzienność, to nie dość, że nasze dni będziemy przeżywać inaczej, to i sama wiara będzie się rozwijać. A jak dostatecznie urośnie, to nawet wysiłku nie będzie potrzeba, bo wejdzie w nasze dzieci, jak roślina samosiejka...

Błogosławieni Mario i Alojzy módlcie się za nami...

Maria i Krzysztof

P.S. Dziękujemy za możliwość udziału w tych właśnie rekolekcjach. W tym konkretnym temacie i z kochanym o. Andrzejem! Jego zarażający nas optymizm, udzielająca się radość, motywujące zaangażowanie oraz niesamowicie imponujący dobór, opracowanie i przekaz treści stanowią o wielkiej wartości tego rekolekcyjnego czasu. Dni, które będziemy długo wspominać i do udziału w których będziemy zawsze zachęcać.

Region 3 | Rekolekcje „Zasiądźmy razem” – Stadniki

Rekolekcje „Zasiądźmy razem”, które odbyły się w Stadnikach koło Dobczyc w dniach 20-22 listopada 2015 r. wybraliśmy nieprzypadkowo. Już od dłuższego czasu mieliśmy problem z zasiadaniem. Zamiast być przeżyciem, do którego się tęskni, to stało się przykrym obowiązkiem. Często kończyło się kłótnią, milczeniem jednej ze stron. Dlatego też unikaliśmy go i pod byle pretekstem przekładaliśmy na później. Gdy pojawiła się lista rekolekcji, to nasza pierwsza myśl była, że skoro mamy problem z zasiadaniem, to jedźmy tam, gdzie o tym mówią. I okazało się, że był to bardzo dobry pomysł!

Na początku para prowadząca – Małgorzata i Joachim Grzonkowie – przypomniała jedną z najważniejszych prawd dotyczących małżeństwa: droga żony/męża do świętości prowadzi przez męża/żonę. Co to znaczy, że droga prowadzi do świętości? Ano, że wiedzie nas do zjednoczenia z Panem Bogiem. I to jest nasz najważniejszy cel, a środkiem do niego jest sakrament małżeństwa. Skoro mamy cel, to z niego wynika hierarchia ważności osób/rzeczy/zajęć w życiu małżeńskim. I powinna być ona taka: Bóg, potem żona/mąż, następnie dzieci, a potem wszystko inne. Taka hierarchia powinna także obowiązywać podczas zasiadania. Jest to najważniejsze odkrycie/wniosek, jaki wynieśliśmy z rekolekcji.

Ale jak to przełożyć na praktykę podczas zasiadania? Po pierwsze zacząć od modlitwy, a więc słuchania Pana Boga, który mówi przez Ducha Świętego i Pismo Święte, a następnie przejść do naszej odpowiedzi. Potem, podczas dialogu małżeńskiego najpierw powinniśmy poruszyć sprawy duchowe, sprawy wiary, jaka jest nasza relacja z Panem Bogiem, co się zmieniło w niej od ostatniego zasiadania. Później dopiero poruszać sprawy męża/żony, relacji małżeńskiej. Innymi słowy: jak Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu.

Wspianiałym elementem rekolekcji były „ćwiczenia praktyczne”, a więc Zasiądźmy Razem, które wszystkie pary odbywały w auli seminarium, przy stolikach zasłanych białym obrusem, z czerwoną różą, herbatą/kawą i ciastkiem. I świecą – znakiem obecności Chrystusa podczas Zasiadania. Unaocniło nam to, że rady prowadzących, aby celebrować dzień Za-

siadania, są jak najbardziej słuszne i prawdziwe. Chcemy to powielić w naszym małżeństwie. I to jest drugi najważniejszy wniosek, jaki wynieśliśmy z tych rekolekcji.

Trzecim wnioskiem jest konstatacja, że obawy, strach związane z Zasiądźmy Razem pochodzą od Szatana, któremu nie podoba się jedność małżeńska i chce ją rozbić za wszelką cenę. Wszak wie on, że małżeństwo, czyli jedność dwojga, jest drogą do Boga.

Rekolekcje te pokazały nam również, że bardzo potrzebne są takie spotkania i konferencje, które traktują o poszczególnych punktach wysiłku. Wiele małżeństw może skorzystać z nich i ulepszyć/poprawić/naprawić swoje realizowanie zadań Karty END.

*Pozdrawiamy,
Joanna i Jan Siękowie*

Region 3 | Sesja dla par pilotujących Ruchu Equipes Notre-Dame we Wrocławiu

Stopniowe wprowadzanie małżeństw w życie Ruchu, przybliżanie im jego charyzmatu, odpowiednia pomoc w podejmowaniu codziennych punktów wysiłku, mają istotne znaczenie dla późniejszego funkcjonowania nowej ekipy. Dlatego też w dniach 13-14 lutego 2016 r. w parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu odbyła się sesja dla tzw. par pilotujących, którą prowadzili Helena i Paweł Kukołowiczowie. Po raz pierwszy została zorganizowana w tak dużym gronie, na sesję przybyło bowiem ponad dwadzieścia par z całej Polski.

Większość par uczestniczących w sesji niejednokrotnie pilotowała już młode ekipy, ale nie brakło również małżeństw bez doświadczenia – takich jak my – dla których podjęcie tej posługi jest dopiero wielkim wyzwaniem. Chyba właśnie dlatego tak bardzo zapadły nam w serce słowa o powołaniu Proroka Izajasza, który w strachu mówił o sobie, że jest „mężem o nieczystych wargach” [Iz 6,5-8]. Jednocześnie uderzył nas komentarz prowadzących, którzy podkreślali, że w przyjęciu zobowiązania prowadzenia pilotażu pytanie: „Jacy jesteście?” jest wprawdzie naturalne, ale nie najważniejsze. Najistotniejsze jest natomiast, czy szczerze i gorąco szukamy Boga? Czy mamy WOLĘ gorliwego poszukiwania Chrystusa? Służba pary pilotującej jest odpowiedzią na powołanie, dlatego też Bóg nie zostawia nas samych, lecz nieustannie otrzymujemy od Niego wsparcie w modlitwie i Słowie Bożym.

Helena i Paweł Kukołowiczowie wprowadzili nas w istotne szczegóły pilotażu (1. Misja i duch par pilotujących, 2. Organizacja pilotażu, 3. Pedagogika pilotażu, 4. Zakończenie pilotażu). Zaznaczyli, co wydało nam się szczególnie istotne, że para pilotująca ma się dzielić nie tylko wiedzą, lecz przede wszystkim duchem! Ekipa ma bowiem prawo wymagać od nas świadectwa. Musimy być autentycznymi świadkami. Dzielić się tym, co Bóg w nas uczynił, czego w nas dokonał. Jednocześnie trzeba stanąć w prawdzie przed członkami nowej ekipy, nie ukrywając swoich niedomagań i słabości. To wielkie wyzwanie! Można zażreć ze strachu – podkreślił Paweł Kukołowicz. Ale odpowiedzią na nasz lęk są zawsze słowa Jezusa „Nie lękajcie się” [Mt 17,7].

Jaka jest misja par pilotujących? Pomagać małżeństwom w drodze do świętości! Jednocześnie trzeba pamiętać, że do świętości prowadzi wiele dróg, a każda jest inna. Trzeba

więc szanować odmiennność każdego człowieka, być cierpliwym, delikatnym, przyjąć małżeństwa takimi, jakie są. Poruszamy się powoli – tłumaczyli prowadzący – dobre rzeczy nie przychodzą szybko, dobre dzieła wymagają czasu. Jednocześnie podkreślali, że wielkim zagrożeniem pilotażu są źle umiejscowione ambicje prowadzących – przychodzimy służyć małżeństwom, nie budować wielki ruch! Sukcesem nie jest więc założenie ekipy, ale otwarcie innych na dar małżeństwa, przyczynienie się do wzrostu innych, stworzenie zakamarków ich serc na Boga.

Sesja dla par pilotujących była też dla nas osobistym czasem spotkania z Jezusem, głębokimi rekolekcjami, dzięki którym z nowym zapałem wróciliśmy do naszych punktów codziennego wysiłku. Zrozumieliśmy także, że posługa pary pilotującej jest nie tylko obowiązkiem, lecz przede wszystkim czasem szczególnej łaski, darem głębszego poznania Chrystusa.

Ewa i Tomek

Region 3 | Rekolekcje z Ojcem Karolem – Pniewy

Już od pierwszych dzwonek na wejście, rozpoczynających piątkową Mszę Świętą w kaplicy Sióstr Urszulanek w Pniewach, ogarnęło nas wielkie wzruszenie. Widok znanego nam z Internetu (2ryby.pl), sędziwego staruszka, prowadzonego w wolnym tempie pod rękę, który w swojej słabości i pokorze wobec cierpienia równocześnie lśni takim niezwykłym blaskiem. Jego dobre, ciepłe spojrzenie, pełne pokoju i łagodne gesty oraz bijąca od niego radość – właściwie spotkanie ojca Karola Meissnera mogłoby być samo w sobie treścią rekolekcji...

No, ale jak się już odezwie, to dopiero robi wrażenie na człowieku! A podczas tych rekolekcji mieliśmy to szczęście i zaszczyt słuchać kilku konferencji na temat wiecznie żywych problemów delikatnej sfery płciowości człowieka. Wiadomo, że niewielu może sprostać tym wymagającym treściom, ale Ojciec Karol z właściwym sobie dystansem i humorem, tłumacząc się nieraz swoim wiekiem, potrafił doskonale prowadzić nas, przez zagadnienia kobiecości i męskości, z ich różnicami i płynącym z nich pięknem. Urzekła nas logika wyводу, liczne przykłady «z życia wzięte», nagromadzone przez lata służby Bogu i człowiekowi.

My, małżonkowie z 6-letnim stażem i rodzice trojga małych dzieci, w szczególny sposób tropiliśmy przewijający się w dygresjach temat wychowania dzieci i miłości jako daru od Boga, jako służby człowiekowi. Ojciec Karol przytaczając anegdotyczną opowieść o tym, że trumna nie ma kieszeni pokazywał nam, że po śmierci liczyć się będzie tylko to dobro, ta miłość, które daliśmy tu na ziemi. Wielokrotnie usłyszeliśmy, że istotą miłości jest służba, a miłość jako taka jest istotą naszego życia chrześcijańskiego. Chcieliśmy się też podzielić kilkoma myślami na temat wychowania dzieci, o których na końcu rekolekcji powiedział nam Ojciec Karol:

- ważne jest zwracanie uwagi na hierarchię wartości, trzeba pytać dzieci (kilkunastoletnie), co jest dla nich ważne, jak w perspektywie kilkudziesięciu lat życia chcą przeżyć swoje życie,
- warto zachęcać dzieci do samodzielnego myślenia: pomyśl, zastanów się

- od najmłodszych lat wychowywać do męskości i kobiecości: np. mówić dziecku, że takim będzie tatusiem, jakim teraz jest chłopcem
- Ojciec Meissner, za świętym Benedyktem, poleca nauczyć dziecko modlitwy Jezusowej, krótkiego powtarzania świętego słowa, np. «Jezu, ufam Tobie».
- sugeruje również jak najczęściej przypominać dziecku podstawowe prawdy naszej wiary: Pan Bóg Cię kocha; krzyż pokazuje, że jesteś ważniejszy niż życie Jego Syna; Bóg daje nam nadzieję życia wiecznego; Bóg w swojej miłości odpuszcza nam grzechy.
- Cała postawa Ojca Karola wobec człowieka, szczerza sympatia i wielki szacunek dla małych szkrabów, wszystkich dzieci i dorosłych ludzi pomaga dostrzec zagubioną nie raz w codzienności wielką godność człowieka, której elementem także jest płciowość.

*Chwała Panu!
Natalia i Kuba Wyrobkowie*

Zaproszenie na Pielgrzymkę END

Kochani Małżonkowie i Doradcy Duchowi!

Zbliża się dzień naszego corocznego pielgrzymowania do Sanktuarium Maryjnego. Będzie to już XIV pielgrzymka naszego Ruchu. Tym razem **28 maja 2016** roku będziemy pielgrzymować do **Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski do Lichenia**, gdzie w głównym ołtarzu bazyliki mniejszej znajduje się słynący z cudów wizerunek Matki Bożej Licheńskiej. Obraz namalowany w drugiej połowie XVIII wieku przez nieznanego malarza na cienkiej, modrzewiowej desce przedstawia pełną smutku Najświętszą Maryję Pannę, spoglądającą na rozpostartego na Jej piersiach orła białego w koronie.

Nasz trud pielgrzymowania ofiarujemy w intencji ludzi młodych, aby chcieli dostrzec wartość sakramentu małżeństwa.

Czas pielgrzymki to czas spotkania, budowania jedności, dzielenia i radosnego dziękczynienia Bogu za Ruch Equipes Notre-Dame. Jest to również czas zawierzenia naszych małżeństw i rodzin opiece Matki Bożej. Niech nasze uczestnictwo w tym szczególnym spotkaniu całego Super Regionu będzie wyrazem naszej wiary, miłości i odpowiedzialności za Ruch.

W radosnym oczekiwaniu na wspólne spotkanie,

Lucyna i Krzysztof Wysoccy



Equipes Notre-Dame mają za podstawowy cel pomagać małżeństwom w dążeniu do świętości. Ani więcej, ani mniej.

ks. Henri Caffarel

**EQUIPES NOTRE-DAME Ruch duchowości małżeńskiej
zaprasza wszystkie chętne małżeństwa na rekolekcje
w roku 2016**

9 IV – 01 V	Laskowice Pomorskie (woj. kujawsko-pomorskie)	Jezus Miłosierny uzdrawia lęki – rekolekcje z Janem Pawłem II <i>ks. Edwin Miller</i>	Rekolekcje dla małżonków
6-10 VII	Święta Góra k/Gostynia (woj wielkopolskie)	„Kiedy pozwalać i jak wymagać od dzieci” <i>Halina Czerwińska</i>	Rekolekcje dla małżonków (z opieką nad dziećmi)
6-12 VIII	Stadniki (woj małopolskie)	„Droga do Ziemi Obiecanej małżonków” – od doświadczenia różnic po doświadczenie jedności <i>ks. Gabriel Pisarek</i>	Rekolekcje dla małżonków (z opieką nad dziećmi)